

XI. OŚRODEK ZDROWIA – OBECNIE DWOREK BAJKA

Ośrodek Zdrowia w Błazowej utworzono w roku 1946 na parterze w połowie pożydowskiego budynku. Pierwszym kierownikiem był lek. med. Emanuel Rożko. Następnie ośrodkiem kierowali lek. med. Jan Wlazło, a po nim Konrad Maciejczuk. W 1950 r. na poddaszu utworzono izbę porodową. Położnymi były: Zofia Brożonowicz, Stefania Lubas, Janina Szura, a od 1961 r. Maria Początek, która była najdłużej, bo do czasu likwidacji izby.

Maria Początek była bardzo znaną i szanowaną położną w Błazowej. Przyjęła na świat ogromną liczbę Błazowiaków i nie tylko.

W 1993 r. na łamach Kuriera Błazowskiego tak wspominała swoją pracę:

Pracowałam najpierw w Hyżnem w punkcie położniczym. Jedyną pomocą fachową był miejscowy felczer. Obsługiwałam siedem wiosek. Teren był bardzo rozległy, górzysty, brak było światła. Do rodzących mogłam się dostać jedynie furmanką. Dzieci zwykle rodzą się nocą, więc odbierałam porody przy lampie naftowej. Moją „konkurencją” były „babki”, tzn. wiejskie akuszerki, które przyjmowały porody w warunkach dalekich od antyseptycznych. Rodząca leżała na słomie, na brudnym podkładzie. Stąd występowało dużo powikłań poporodowych, kończących się śmiercią matki i dziecka. Nie było praktycznie żadnej możliwości wezwania pogotowia z Rzeszowa; dlatego tak wiele było przypadków śmiertelnych. Musiałam zdobyć zaufanie ludzi, wprowadzając higienę i oświatę. Woziałam ze sobą walizkę z niezbędnymi narzędziami: ceratą, prześcieradłem, lekami i materiałami opatrunkowymi. Na skutek mojej pracy kobiety przekonały się, że poród w mojej obecności jest bezpieczny i coraz rzadziej wzywano w takiej potrzebie „babki”.

Zapracowane kobiety wiejskie miały bardzo mało czasu dla siebie. Zwracały się do mnie o poradę kobiety, które się źle czuły. Te w dobrej kondycji fizycznej wzywały mnie zwykle dopiero do porodu. Pamiętam, że wykonywałam trudny zabieg, który powinien być przeprowadzony wyłącznie w warunkach szpitalnych. Chodziło o ręczne wydobycie łożyska. Uratowałam życie kobiety. Musiałam podjąć decyzję, bo nie miałam innego wyjścia. Bardzo często musiałam sama zapalić w piecu, przynieść wody ze studni, umyć się, wymyć rodzącą. Nikt mi nie asystował. Może trudno jest to zrozumieć młodym położnym, przyzwyczajonym do nowoczesnej aparatury medycznej, interwencji lekarza. Byłam zdana wyłącznie na siebie i na swoje dwie ręce. W tym czasie odebrałam w ciągu 8 miesięcy pracy w Hyżnem 120 porodów.

W 1958 r. rozpoczęłam pracę w Izbie Porodowej w Błazowej na stanowisku kierownika. Gdy zobaczyłam swoje nowe miejsce pracy, powiedziałam, że weszłam z piekła do nieba. Izba Porodowa była należycie wyposażona. Miałam do pomocy dwie położne i trzy salowe, co ułatwiało mi pracę. Istniała możliwość wezwania pogotowia ratunkowego ze specjalistą ginekologiem. W nagłej potrzebie mogłam wzywać miejscowych lekarzy. Praca była bardzo odpowiedzialna. Przysyłano wprawdzie wykwalifikowane położne, ale bez praktyki w

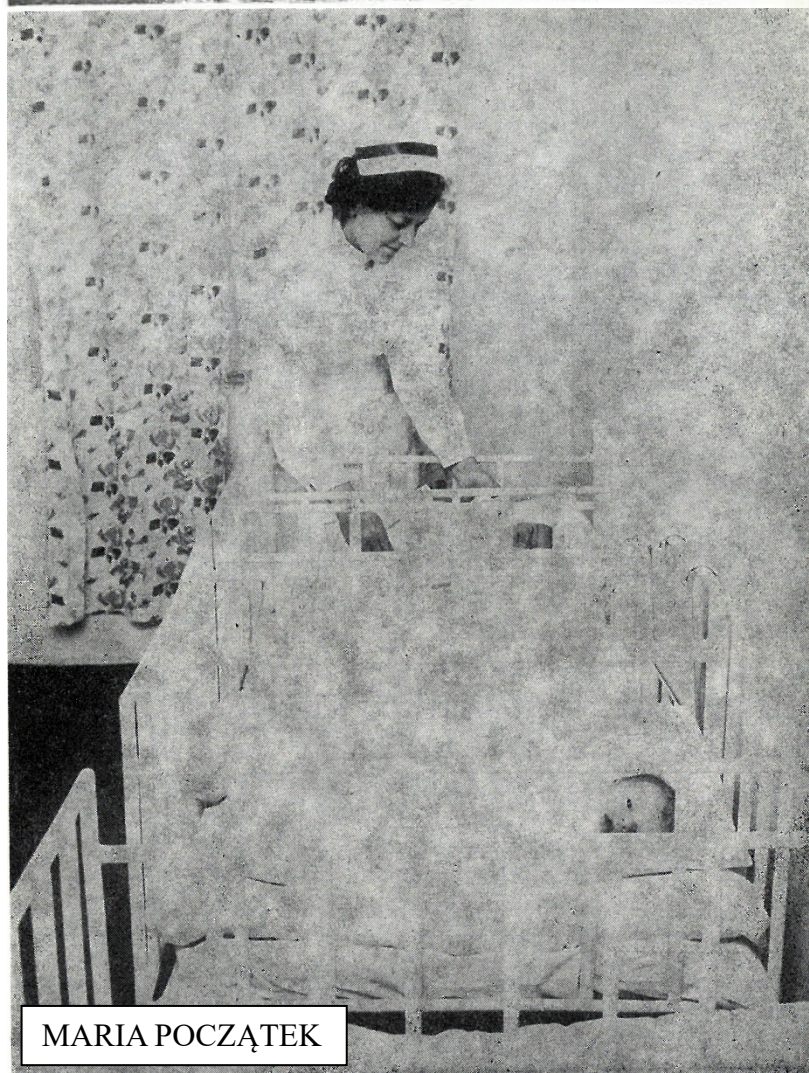
zawodzie. Tu zdobywały pierwsze szlify. Praca była stresująca. Zawsze bałam się o życie pacjentki i dziecka, zwłaszcza w sytuacjach krytycznych. Obawiałam się, czy pogotowie zdąży dojechać w porę lub czy w ogóle dojedzie. Pracowałam na 3 zmiany. Satysfakcją był dla mnie fakt, że wiele kobiet życzyło sobie, abym asystowała przy narodzinach ich dzieci. W każdej kobiecie widziałam człowieka potrzebującego pomocy. Myślę, że moje pacjentki tak to odczuwały. W Izbie Porodowej w Błażowej pracowałam 30 lat i 4 lata w Przychodni Rejonowej w Błażowej. Przyjęłam około 3000 porodów. Obsługiwałam wraz z personelem nie tylko teren gminy Błażowa, ale i okolice. Szpitale rzeszowskie przysyłały nam swoje pacjentki, bo miały do nas zaufanie.

Otrzymałam odznakę „Zasłużony dla Województwa Rzeszowskiego” (1971), medal „30-lecia Polski Ludowej” (1974), medal „40-lecia Polski Ludowej” (1984).

Izba Porodowa w Błażowej uważana była za jedną z najlepszych w województwie rzeszowskim. Była częścią ośrodka zdrowia w Błażowej. Zakończyła swą działalność w latach 80., gdy powstawały specjalistyczne szpitale.



*Projekt Nieformalnej Grupy Historycznej „Ocalić od zapomnienia” w Błażowej p.n. „Opowiem ci o Błażowszczyźnie, której już nie ma”.
Dofinansowano z programu „Działaj Lokalnie”. Program „Działaj Lokalnie” jest przedsięwzięciem Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności
realizowanym przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce i Ośrodki Działaj Lokalnie.*



MARIA POCZĄTEK





